

## Rdza

Jesienne szarugi w wiosennych rozbłotach  
W wieczorne poranki i mgliste wieczory  
Jak wata oblepią i ręce i głowę  
A w pompie rdza szorstko wytłumia krwioobieg

Kochania odeszły w codzienne kolejki  
Obmierzłe chodniki wytupią nerw oczu  
Wiatr jeden wspomina marzenia snów młodych  
A w pompie rdza szorstko wytłumia krwioobieg

Przedmioty tylekroć zwiększyły swój ciężar  
I myśli spuchnięte uczucia stępione  
Wokoło spierzchnięte nierozumne dłonie  
A z pompy rdza szorstko wędruje w krwioobieg

Powinność frymarczy swym blaskiem niestartym  
Kochania głos cichnie za otwartą ścianą  
Rdza sennie zwinęła swe zwycięskie cielsko  
Bez sensu ten koniec

wybaczcie

dobranoc